

Wileńsko-trocki okręg jednomandatowy: „bratobójcza” walka?

W wileńsko – trockim okręgu jednomandatowym kandyduje do Sejmu aż pięciu Polaków: Jarosław Narkiewicz, Aleksander Popławski, Stanisław Tarasiewicz, Jan Sadowski oraz Ałła Dekan. Jedni kandydaci nazywają to rozbijaniem polskiego elektoratu, drudzy oponują, że polski wyborca ma różne poglądy polityczne.



Jarosław Narkiewicz z AWPL, który wygrał w wileńsko-trockim jednomandatowym okręgu w poprzednich wyborach sejmowych, jest przekonany, że litewskie partie w ten sposób chcą zdobyć pojedyncze głosy miejscowych Polaków. „Litwini nie sądzą, że ci kandydaci wygrają, ale to sposób na odciążenie polskich głosów od AWPL i przyciągnięcie na listy litewskich partii. Mi się wydaje, że jest to działanie na korzyść innych partii” – podkreślił w rozmowie z PL DELFI Jarosław Narkiewicz. Z tą opinią nie zgadzają się Polacy startujący z innych partii.

Rozbijanie polskiego elektoratu?

Narkiewicz sądzi, że startowanie Polaków z list innych partii jest rozbijaniem polskiego elektoratu. „Oczywiście w ten sposób dąży się do rozdrobnienia polskiego elektoratu. Część partii stara się przyciągnąć głosy Polaków przy pomocy dyżurnych Polaków. Dlaczego dyżurnych? Weźmy Tarasiewicza: kiedyś startował od liberałów, teraz od Związku TAK” – oświadczył PL DELFI poseł.

Dziennikarz Stanisław Tarasiewicz, który również próbuje swoich sił w okręgu wileńsko-trockim z ramienia Związku TAK (Sajunga TAIP) sądzi, że o żadnym rozbijaniu elektoratu nie może być mowy, ponieważ nie istnieje żaden polski monolit wyborczy. „To, że w wileńsko – trockim okręgu wyborczym stratuje najwięcej Polaków z różnych partii nie jest niczym nadzwyczajnym, ponieważ Polaków jest również najwięcej wśród wyborców tego okręgu. A wcześniejsze wyniki pokazują, że wyborcy w tym okręgu mają zróżnicowane poglądy polityczne. Dlatego raz w okręgu wygrał przedstawiciel socjalliberałów, raz - Partii Pracy, a ostatnio - przedstawiciel AWPL. Czy wygra znów?... Zobaczymy, bo podczas rozmów z wyborcami nie słyszałem na razie żadnej pozytywnej opinii o pracy tego posła. Negatywnych - wiele. Dlatego rozmowy o rozbijaniu tzw. polskiego elektoratu, należy odbierać jako temat zastępczy wobec braku argumentów” – skomentował sytuację w rozmowie z PL DELFI Tarasiewicz.

Zadecyduje wyborca

Część kandydatów-Polaków spoza AWPL nie zbyt jednak wierzy we własne zwycięstwo. Ałła Dekan z Ruchu Liberalów (Liberalų sąjūdis) jest raczej przekonana, że wybory wygra Narkiewicz. „Myślę, że tak i będzie. On startuje nie po raz pierwszy, więc chyba go wybiorą” – powiedziała PL DELFI Ałła Dekan.

Natomiast Tarasiewicz, w odróżnieniu od Dekan, nastawiony jest bardziej optymistycznie. „W tym okręgu każdy z nas walczy o głosy innego wyborcy – ja zabiegam o przychylność tzw. elektoratu tradycyjnego, liberalnego oraz młodzieży. Inni kandydaci-Polacy, w tym przedstawiciel AWPL oraz „Drogi Odwagi”, walczą o głosy tzw. elektoratu protestu, niezależnie od jego narodowości. A kto z nas wygra – zadecyduje wyborca, być może nawet pogoda, bo przecież nastroje wyborców również od niej zależą” – zaznaczył kandydat.

Dekan oznajmiła, że również czuje pewne poparcie ze strony wyborców. „Gdy rozmawiam z wyborcami, to mówią, że oddadzą na mnie swój głos. Czy jednak są do końca szczerzy, to trudno powiedzieć” – powiedziała przedstawicielka Ruchu Liberalów.

Z 11 kandydatów 5 - to Polacy

PL DELFI przypomina, że w wileńsko – trockim jednomandatowym okręgu wyborczym startuje 11 kandydatów, z których 5 to są Polacy: Ałła Dekan (Ruch Liberalów), Jarosław Narkiewicz (AWPL), Aleksander Popławski („Porządek i Sprawiedliwość” („Tvarka ir teisingumas”)), Jan Sadowski („Partia Republikańska” („Respublikonų partija”)) oraz Stanisław Tarasiewicz (Związek TAK).

Jarosław Narkiewicz obecnie reprezentuje okręg wileńsko-trocki w Sejmie, natomiast Aleksander Popławski w 2000 r. już raz był wybrany na posła w tym okręgu wyborczym. Popławski startował wówczas jako socjałliberał, w trakcie kadencji przeszedł do Związku Liberalów Zuokasa, a następnie do partii Rolandasa Paksasa. W 2004 r. nie udało mu się trafić ponownie do Sejmu.

Wszelkie informacje opublikowane na DELFI zabrania się publikować na innych portalach internetowych, w mediach papierowych lub w inny sposób rozpowszechniać bez zgody DELFI. Jeśli zgoda DELFI zostanie uzyskana, trzeba obowiązkowo podać DELFI jako źródło.